Nr. 2. Kraków, dnia 11 Sierpnia 1919 r. Rok I.

HASŁO POLSKIE

PISMO TYGODNIOWE, POTĘDZE PAŃSTWA POLSKIEGO POŚWIĘCONE.

WYCHODZI CO PONIEDZIAŁEK O GODZINIE 9 RANO.

Prenumerata wynosi:	Cena numeru	Cena ogłoszeń:
Rocznie . . . . K 24·—	50 hal.	zwyczajne za wiersz . . . . K —·90
Kwartalnie . . . . „ 6·—		nadesłane „ „ . . . . „ 1.80

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Studencka L. 2.

W obronie kupiectwa polskiego.

Jednem z najważniejszych naszych niedomagań społecznych, stojących na przeszkodzie należytemu rozwojowi ekonomicznemu, jest brak u nas stanu średniego, któryby stanowił naturalny łącznik pomiędzy sferą chłopską i rzemieślniczo-drobnomieszczańską z jednej strony a wielkimi kapitalistami, przemysłowcami, właścicielami ziemskimi, oraz liczną rzeszą inteligencyi i urzędników z drugiej strony.

Tę warstwę średnią stanowi we wszystkich krajach zamożne mieszczaństwo złożone z rzetelnego, patryotycznego kupiectwa pracą swą i przemysłem kraj wzbogacającego. U nas niestety jest inaczej. Wskutek wypadków dziejowych miasta nasze raz wraz od stuleci niszczone i rabowane przez Tatarów, Turków, Szwedów, Kozaków i Moskali ilekroć ze zgliszcz się podnosiły, znów nowej ulegały katastrofie i nigdy naprawdę nie mogły dojść do kwitnącego rozwoju. Co gorsza opustoszawszy, zaludniały się obcym żywiołem: kolonistami niemieckimi i stawały się obcemi wyspami wśród żywiołu polskiego, rolniczego. Temu przypisać należy pewną niechęć szlachty polskiej względem mieszczczaństwa i tych zajęć, którym się ono oddawało. Temu przypisać należy i dziś jeszcze panujące u nas niezrozumienie dla handlu i pewną częstokroć nieufność względem ludzi niem się trudniących.

Ta nieufność nierzadko się przeradza w podejrzliwość i zawiść. I nikt nie jest na bardziej dotkliwe insynuacye narażony, jak właśnie kupiec-Polak ze strony własnych rodaków. Miasta nasze, które przez długie lata były przeważnie koloniami niemieckiemi, gdy zaledwie zdołały się spolszczyć, uległy nowemu zalewowi przez barbarzyńską niekulturalną czerń żydowską, która zbiegając się do nas ze wschodu i zachodu i spotykając się tu z najzupełniejszą tolerancyą i pobłażliwością dla swych zbrodni, jęła się wkrótce panoszyć, zagarniając w swe ręce zupełnie handel i niedopuszczając do niego gospodarzy kraju. Ci z początku niezbyt chętnie się do tego zawodu garnęli, a później nie raz nieumieli tego zrobić, a przedewszystkiem nie mogli konkurować z żydami wobec braku wszelkiej etyki u nich.

I temu to przypisać należy, że mimo, iż od dziesiątków lat rozbrzmiewają u nas hasła unarodowienia handlu i przemysłu, wzmocnienia polskiego stanu kupieckiego i spolszczenia, a raczej odżydzenia naszych miast, to jednak ciągle jeszcze dotąd kupiectwo polskie nie zyskało niewzruszalnych podstaw ekonomicznych, nie ma tradycyi kupieckiej i wskutek tego popełnia nieraz błędy, wyzyskiwane następnie przez naszych wrogów.

W interesie całego społeczeństwa leży, by stworzyć u nas jak najsilniejszy stan kupiecki, by warstwa ta w Małopolsce i w b. Kongresówce wydarła żydom placówki ekonomiczne i wzniosła się na ten wysoki pod każdym względem poziom, na jakim znajduje się ona już w Wielkopolsce.

Ale jak każdy młody, niezahartowany i wrażliwy organizm, tak i nasze kupiectwo musi być ze strony reszty społeczeństwa otoczone życzliwością, ciepłem moralnem i wszelkiem poparciem. Tymczasem jakżeż inaczej jest w praktyce. Zawiść i podejrzliwość objawia się u nas stale względem każdej jednostki, która handlem zdołała sobie zapewnić dobrobyt.

Rzuca się na nią stale insynuacye i najczęściej nieumotywowane kalumnie. Zarzut paskarstwa, najcięższy jaki dziś obywatelowi Polski można poczynić, bo zbrodni zubożania całego kraju i wygładzanie, a przez to degenerowanie ludności, rzuca się lekkomyślnie już nie na jednostki, ale niestety na cały stan kupiecki.

Nikt tak w oczernianiu przedsiębiorców i kupców polskich nie celuje u nas, jak przeważna część prasy, dzięki temu, że jest ona uzależniona od kapitału żydowskiego. Pewne pisma z lubością, w wieloszpaltowych artykułach o krzykliwych tytułach, rozpisują się o każdem aresztowaniu „paskarza“, jeźli to jest Polak. Nikt nie pyta, czy wina udowodniona, czy przypadkiem nie mając innego źridła nie był on zmuszony zakupić towaru u żyda-paskarza, a w takim razie nie mógł go przecież sprzedać poniżej ceny kupna.

Tylko o paskarstwie u żydów, głucho u nas zupłnie. A przecież niema paskarstwa bez żydów. Niema żydów w Poznańskiem, niema tam też i paskarstwa. Żydzi są jedynymi twórcami i kontynuatorami paskarstwa, ich wpływ demoralizuje też i sprowadza na manowce słabsze jednostki wśród kupiectwa polskiego. Te zarzuty i kalumnie, jakie dziś na każdego niemal kupca spadają, zniechęcają wielu do tego zawodu, zniewalają wrażliwe jesdnostki do sprzedania przedsiębiorstwa nieraz w ręce żydowskie i do wycofania się z interesu. I to właśnie ma celu mą prasa zaprzedana żydom. Chodzi bowiem o to, by podciąć rozwój handlu polskiego.

Tępmy lichwę i wszelkie nieuczciwe środki wzbogacenia się wśród kupiectwa polskiego, jako podkopujące jego kredyt moralny wśród społeczeństwa, nie folgujmy jednostkom, które zeszły na manowce, ale przedewszystkiem z całą energią zwróćmy się do zgniecenia hydry paskarstwa tam, skąd ona wyszła i gdzie się pleni najbujniej: do kupiectwa żydowskiego.

Jeśli chcemy być normalnem społeczeństwem, to nasz rodzimy handel i zdrowy stan kupiecki, muszą stać się kręgosłupem naszego organizmu narodowego.

Nie zniechęcajmy więc kupców naszych do ich zawodu, nie utrudniajmy im i tak ich ciężkiej i nierównej walki z tak strasznym przeciwnikiem, jak żydostwo wybornie zorganizowane, zasobne w olbrzymie kapitały, a wszelkich skrupułów moralnych pozbawione.

Straszliwy pogrom bolszewików pod Mińskiem.

Wojska polskie zdobyły 2880 jeńców, 250 wagonów, 3 pancerne samochody.

Warszawa. (P. A. T.) Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 10 sierpnia:

Front litewsko-białoruski. Pobity w ostatnich walkach nieprzyjaciel cofa się na Boryczów, Bobrujsk i Szack, połud. grupa nieprzyjaciela stara się przebić na Słuck. Na całym froncie ścigają nasze wojska cofającego się nieprzyjaciela. Środkowa grupa opanowała Kojdanów, Stołpec i działa kawaleryą na tyły nieprzyjacielskie w kierunku na Szack. Obliczona dotychczas zdobycz wynosi: 2.880 jeńców, 68 karabinów maszynowych, 4 armaty, 12 lokomotyw, 250 wagonów i 3 pancerne samochody i znaczny materyał wojenny. Dnia 9 sierpnia wkroczył do Mińska dowódca frontu litewsko-białoruskiego gen. Szeptycki ze swoim sztabem. W mieście spokój i ruch normalny.

Front wołyński. Walki w toku.

Front galicyjski. Bez zmiany

W zast. szefa sztabu gen. **Haller pułk.**

Urzędnicy pruscy muszą opuścić Górny Śląsk.

Katowice. (P. A. T.) „Gazeta ludowa“ ogłasza w numerze 64 postanowienie dotyczące plebiscytu na Górnym Śląsku, które w streszczeniu brzmią:

1) **Cały kraj oddany będzie pod zarząd ententcie.** Dotyczy to zarówno władz państwowych, jak i komunalnych. Wybory do władz komunalnych odbędą się na szerokiej podstawie demokratycznej. **Dla wszystkich polskich przestępców politycznych wydaną będzie amnestya.**

2) W głosowaniu biorą udział mężczyźni i kobiety z ukończonym 20 rokiem życia, urodzeni w okręgach oznaczonych w traktacie z 18 maja 1919 roku.

3) **Opuścić muszą kraj urzędnicy,** zwłaszcza pruskiej rejencyi, jej decernenci, nadradni, nadburmistrze w miastach wydzielonych z powiatów, wszyscy inni burmistrzowie, płatni wójtowie, sołtysi, prezydenci, radcy, komisarze policyjni, urzędnicy górniczy, inspektorowie przemysłowi, budowlani, powiatowi, inspektorowie podatkowi, leśni i dominialni, oraz inspektorowie urzędów sciowych. Pozostałym urzędnikom państwowym, komunalnym, urzędnikom kopalnianym i fabrycznym **nie wolno uprawiać żadnej agitacyi** pod groźbą wygnania i kary dyscyplinarnej.

4) **Wojsko i żandarmerya muszą opuścić kraj. Rady robotnicze i żołnierskie, muszą być rozwiązane,** członkowie zaś tych rad, pochodzący z innych okręgów muszą opuścić Śląsk do 10 dni.

5) **Niemcy muszą pozostawić wszystkie urządzenia komunalne i wogóle cały materyał potrzebny do utrzymania ogólnej komunikacyi,** a to wedle stanu z dnia 18 listopada 1918. Niemcy nie będą czynić żadnych trudności w przywozie, zwłaszcza w przywozie artykułów żywnościowych i w wywozie tych towarów, które były wywożone przed wojną.

6) Przy zastosowaniu tych warunków **plebiscyt odbędzie się nie później, aniżeli 3 do 6 miesięcy po zajęciu przez ententę kraju.** Głosowanie odbędzie się w niedzielę.

Timeo Danaos et dona ferentes.

„Zgoda“, organ żydów asymilatorów, w numerze 6-tym, z 15 lipca b. r., zamieścił artykuł p. t.: „W imię zgody“, w którym czytamy:

„Syonizm jest reakcyą przeciw uciskowi politycznemu na wschodzie Europy — w pierwszym rzędzie Rosyi. Wiemy, że tam właśnie żydzi nie byli uznani za pełnych obywateli — prześladowania ich musiały wywołać żywą reakcyę ze strony tych jednostek żydowskich, które zrozumiały, że i dla żydów należy żądać praw obywatelskich, gdy się nakłada na nich obowiązki“.

„Gdy brakło jednostkom tym siły, by wywalczyć dla współbraci prawa w krajach, gdzie ich uciskano — powzięli myśl stworzenia dla nich asylu — miejsca, gdzieby mogli żyć bez prześladowań. Ze względów historycznych i politycznych wybrano Palestynę. Tak powstał syonizm“.

Przeciw podobnemu tumanieniu opinii publicznej, musimy zaprotestować. Syonizm istnieje bowiem od chwili rozproszenia się żydów po świecie, gdyż żydzi nigdy nie przestali marzyć o odbudowaniu świątyni i wskrzeszeniu własnego państwa, a co za tem idzie o emigracyi do Palestyny. W tej dążności nie myślimy im nigdy przeszkadzać, owszem będziemy się starali wszelkiemi siłami pomagać. Od tego kierunku odróżniamy drugi kierunek, którego zwolennicy nie mają zupełnie zamiaru odbudowywać „Syonu“ w Palestynie, ale układają fundamenty pod silną twierdzę „Syonu“ w Polsce. Ten zaś kierunek będziemy zwalczać bezwzględnie. Dalej czytamy:

„Asymilanci, jak i syoniści dążą do jednego celu, choć innymi drogami: do faktycznego równouprawnienia żydów z innymi obywatelami“.

„Jest rzeczą charakterystyczną, że społeczeństwo polskie nigdy dotąd nie starało się zrozumieć pragnień i dążeń żydowskich, że dawało posłuch analfabetom politycznym, którzy przedstawiali żydów jako wrogów Polski, których należy bojkotować“.

Jesteśmy wdzięczni autorowi za szczere wyznanie, że **„asymilanci jak i syoniści dążą do jednego celu“**. Zawsze byliśmy tego zdania i właśnie znajdujemy fachowe potwierdzenie tego. Zastrzegamy się jednak przeciw nazywaniu niewygodnych sobie ludzi analfabetami politycznymi, to jest takich, którym spadło bielmo z oczu i nie wierzą żadnym asymilatorskim linoskoczkom. Tych „analfebetów“ panowie ze „Zgody“ nie otumanią patryotyzmem, gdyż wiadomo, że prąd asymilatorski nie jest żadną nowością. Już w połowie XVIII wieku wystąpił asymilator Mojżesz Mendelsohn, po nim Hatwig Wessely, a w roku 1819 Edward Gans, Leopold Züns i Mojżesz Moser i wszyscy doszli do zupełnego bankructwa swego programu.

Konwersyi nie pragniemy, bo zawsze przynajmniej 50 procent jest z czystego interesu, a syonizmem niech nas „Zgoda“ nie straszy, bo się go nie boimy.

Najciekawszem zaś jest wyznanie końcowe: „Żyd obywatel polski, musi być traktowany jako prawdziwy Polak, choć wyznania mojżeszowego“.

„I to wyznanie nie śmie w wolnej, niepodległej Polsce być przeszkodą w osiągnięciu urzędów czy dostojeństw, wyznanie musi być rzeczą prywatną każdego obywatela“.

Słowa te dowodzą, że asymilatorowie wyciągając „bratnią“ dłoń do „zgody“, czynią to z myślą o „urzędach“ czy też „dostojeństwach“.

Dla nas istnieje tylko żyd, a im bardziej jest zamaskawany, tem bardziej jest niebezpieczny. Nie damy się uwieść „patryotyzmowi“ asymilatorów. Timeo Danaos...

Pogromy kupców polskich w Krakowie.

Jak się odwraca uwagę od żydowskich kupców paskarzy.

Dziwny widok przedstawiały ulice Krakowa w ubiegłym tygodniu. Oto od rana do nocy przeciągały po całem mieście bandy złożone z niedorostków sprzedających papierosy i gazety, dziewek ulicznych i ohydnych megier, bab-złodziejek i pijaczek. Tak dobrane towarzystwo w liczbie 100—200 osób wpadało do pierwszorzędnych lokali kawiarnianych, kradło noże, łyżeczki, szklanki a nawet **stoły, a następnie** steroryzowawszy właściciela, wymuszało na nim bezpłatne podawanie sobie kawy, bułek i potraw mięsnych. Uraczywszy się, szli dalej, napadali na sklepy chrześcijańskie, obrabowali stragany przekupek i t. p. Ze sklepu miejskiego przy ul. Jabłonowskich wywleczono worki z mąką i ryżem, a bijąc się o nie, zawartość takowych wysypano do błota.

Rabunki te odbywały się w biały dzień pod pozorem głodu i braków aprowizacyjnych. Na pierwszy rzut oka spostrzedz było można jednak, iż tłum składał się z osobników wcale dobrze odżywionych.

Najbardziej zdumiewającą ze wszystkiego była jednak bezkarność, jaką cieszyły się ze strony władz ekscesy, wymuszenia i kradzieże jawnie dokonywane.

Każden, kto choćby przez chwilę, ale bacznie obserwował te awantury, łatwo mógł spostrzedz, skąd płynęła zbrodnicza agitacya i jaki właściwy jej cel.

W każdej rabującej gromadzie znajdował się osobnik o rysach wybitnie żydowskich, który bandzie łupiącej wskazywał dokąd ma iść i na jakie lokale napadać.

Jeden z nielicznych aresztowanych agitatorów okazał się przy badaniu żydem-kamieniecznikiem, który „z głodu“ widocznie podburzał tłum.

Toteż pastwą rozbestwionego motłochu padły wyłącznie tylko sklepy i kawiarnie polskie. Żydowskie interesy omijano z szacunkiem.

Chodziło tu więc „komuś“ najwidoczniej o **odwrócenie uwagi od żydów-paskarzy, jedynych i wyłącznych sprawców głodu i nędzy** szerokich mas ludności i od ich tajnych magazynów na Kazimierzu i na Stradomiu, koncentrujących olbrzymie zapasy wszelkich towarów, zdolne zaprowiantować ludność Krakowa na wiele miesięcy.

Równocześnie zaś napady na sklepy chrześcijańskie przedstawi się za granicą i wobec różnych panów Morgentauów jako pogromy żydów...

Trzecim wreszcie celem, jaki pragnie osiągnąć owa tajemnicza ręka, która organizuje rabunki na ulicach Krakowa, to zdemoralizowanie, rozbestwienie tłumu, wytępienie u mniej wykształconych sfer naszego społeczeństwa resztek poszanowania cudzej własności, a w następstwie **przygotowanie w ten sposób gruntu pod bolszewizm.**

Żydzi jako wyznawcy Talmudu.

„Kto nie jest żydem, ten jest bydlęciem“, uczy swych wyznawców Talmud, a w Archiwach Izraelickich z r. 1864 czytamy, że **„żyd różni się od innych istot ludzką postać mających** (chrześcijan) **naturą swą tak, jak człowiek różni się od zwierzęcia“**. Człowiekiem więc jest tylko żyd, członek narodu wybranego przez Boga, wszyscy zaś inni żyją dlatego na świecie, aby żydom służyli, gdyż **„nie-żydzi stworzeni zostali na to tylko, by służyli żydom dniem i nocą. Bóg dał im postać ludzką dla uczczenia żydów; nie przystoi bowiem książętom** (żydom), **żeby im usługiwały zwierzęta pod własną postacią“**. (Sepher Madrasch). W innem zaś miejscu czytamy: **„nie-żydzi są nie tylko psami, lecz osłami“**. (Tr. Berachot f. 256).

Przytoczone cytaty wystarczą, aby przekonać czytelników, jak gardzą nami żydzi, a mimo tej pogardy i wstrętu, jaki do nas czują jako do istot nieczystych, wciskają się wszelkimi sposobami w nasze społeczeństwo, a czynią to dlatego, aby wypełnić przepisy Talmudu. I wypełniają je z nieugiętą konsekwencyą, dzięki naszej głupocie i zaślepie-

niu. Wykonali również dawno i cytowany przepis. Zamienili bowiem większość naszego społeczeństwa w niewolników, służących im „dniem i nocą“. Sprytem i przekupstwem umieli żydzi skrępować wolę nieopatrznym osobom, począwszy od najwyższych warstw, a skończywszy na mętach społecznych.

Ileż to osób wyzuli najpierw z ich majątków, a potem użyli ich do niszczenia własnych braci, stawiając na czele różnych instytucyi finansowych, obliczonych na wyzysk chrześcijan, wabiąc ich łatwym zyskiem, gdy zaś niecne machinacye zostały ujawnione, cała odpowiedzialność karna spadała na usidlonego goja, a żydzi uchodzili bezkarnie.

Służą również żydom niesumienni przekupni urzędnicy, którzy ochraniają ich przed odpowiedzialnością karną, ułatwiają im otrzymanie koncesyi lub dostaw. Działają przez to na szkodę uczciwych kupców i przemysłowców chrześcijan, a następnie krzywdzą całe społeczeństwo, oddając je w ręce oszustów i wyzyskiwaczy.

Również należy potępić tych np. posłów lub radców miejskich, którzy przez bezmyślność lub brak poczucia obowiązkowości nie jawią się na posiedzeniach sekcyi, czy też pełnej Rady i umożliwiają radcom żydowskim przeprowadzanie swych żądań. Dzięki temu karygodnemu niedbalstwu, czy też złej woli koncesye i dostawy otrzymują przedewszystkiem żydzi, a chrześcijanin często czeka bezskutecznie nawet całe lata.

Szkoła nie jest również wolna od służalców żydowskich, są bowiem nauczyciele biorący dobre lekcye u żydów i przeprowadzają nawet niezdolnych żydów przez Scyllę i Charybdę klasyfikacyi szkolnej, a biedny uczeń chrześcijanin ginie w fali zapomnienia i staje się ofiarą brutalnej walki żydów o byt.

Nie wolno nam pominąć prasy zostającej na usługach żydów; ta bowiem przynosi największe szkody społeczeństwu, wśród którego działa. Dla osobistych ambicyi i zapewnienia spokojnego i dostatniego życia, sprzedaje się w haniebny sposób cały zastęp publicystów polskich nieprzejednanemu wrogowi — żydowi. W niezliczonych artykułach i publikacyach działa prasa na bezkrytyczny tłum i zwraca go w kierunku wskazanym przez żyda. Jest to najhaniebniejsza działalność, gdyż nie tylko podkopuje chrześcijan ekonomicznie, ale zatruwa ducha całego narodu i przygotowuje podatny grunt do krzewienia różnych idei żydowskich, będących zaprzeczeniem chrystyanizmu i jego etyki.

Ci wszyscy wysoko położeni służalcy i najemnicy żydowscy nie różnią się niczem od zdegenerowanych dziewek i parobków spędzających całe życie na najniższych posługach w domach żydowskich, sprzedających w szabas towary żydowskie lub posługujących w bóżnicach. Gardzą nimi żydzi i odwracają się od nich ze wstrętem, lecz w oczy im schlebiają, gdyż „nie przystoi książętom, żeby im usługiwały zwierzęta pod własną postacią“.

Żegota.

6-ty sierpnia.

Pod powyższym tytułem zamieszcza „Słowo Polskie” w nrze z dnia 6 b. m. szereg cennych uwag i głębokich refleksyi, które tu w wyjątkach powtarzamy.

...Ciekawem jest, czy tę tak wybitnie partyjną rocznicę święcić będą z radością w sercu także i oddziały poznańskie pod generałem Dowborem i ci żołnierze gen. Hallera, którzy pamiętają przejście na stepy bessarabskie pod Rarańczą i krwawą walkę z Niemcami pod Kaniowem.

Sądzimy, że żołnierz Polski, który ginął za obcą sprawę na przedpolach fortów Verdun, na skałach Krasu i w wąwozach bałkańskich, uważany za element zdradziecki i przed innymi na żer dla dział wysyłany, nie zrozumie nigdy, dlaczego świętem ma być dla niego wspomnienie dnia, w którym rodacy jego dobrowolnie szli walczyć u boku mocarstw centralnych, wstępujących w bój w imię panowania nad światem i pognębiania dzisiejszych sprzymie-

rzeńców Polski. Jeżeli uroczyste święcenie rocznicy 6 sierpnia z pewnością nie przyczyni się do zespolenia naszej armii i do zatarcia różnic politycznych, jakie dzieliły żołnierzy Polaków w wielkiej wojnie, tych bajończyków, z których już tylko kilkunastu zostało, a których reszta zaległa pola nad Marną i we Flandryi i tych ułanów, którzy pod Krechowicami sami trzymali na sobie pruską nawałę, od tych wybrańców I. brygady Legionów, którzy szczęśliwsi od swych kolegów dosłużyli się sznurów sztabowców i szlif pułkownikowskich, to bardziej jeszcze szkodliwem i niepolitycznem jest święcić tę rocznicę dziś, kiedy nierozstrzygnięte są sporne nasze sprawy na Śląsku Cieszyńskim, w Galicyi wschodniej na całym Wschodzie Rzeczypospolitej.

Traktat pokojowy postanowił, że odszkodowanie od mocarstw centralnych należy się wszystkim sprzymierzeńcom, a zatem i Polsce od tej dopiero chwili, w której sprzymierzeniec wystąpił do walki z mocarstwami centralnemi. Dziś zastępcy nasi na kongresie pracują w pocie czoła nad tem, aby wbrew głosom czeskim, wskazującym na Legiony polskie, uzyskać przyznanie nam odszkodowania przynajmniej od chwili wystąpienia gen. Dowbora i Hallera.

Wszak we wszystkich pertraktacyach z Czechami, na wszystkich konferencyach prowadzonych z przedstawicielami ententy, słyszeliśmy zawsze silne głosy przeciwnika, że w czasie wojny światowej, kiedy Francya dobywała ostatka sił, kiedy ginęła niezłomna Serbia, a cała ludność męska znalazła się w okopach, Polacy byli tymi, którzy faktycznie stali po stronie mocarstw centralnych, lecz, którzy jeszcze ponad miarę konieczności i z własnej ochoty rzucali resztę krwi polskiej pod stopy cesarzowi Austryi i królowi pruskiemu, tworząc Legiony. Wszak sami pamiętamy jeszcze dobrze, że konsekwencyą Legionów były plany tworzenia wielkiej armii polskiej, plany przez Polaków w szczegółach opracowywane i władzom pruskim w Warszawie przedstawiane, a pouczające w jaki sposób możnaby zdobyć dla ich celów ten rezerwoar ludzki, który ocalał od branki rosyjskiej; wszak za tymi legionami szła zdecydowanie po linii mocarstw centralnych cała polityka N. K. N., opierająca się na idei zwycięstwa mocarstw centralnych, a tem samem wyrzekająca się naszych kresów zachodnich, Księstwa Poznańskiego i dostępu do morza.

Rozumiemy to, że rocznica taka może być drogą dla bohaterskich żołnierzy, którzy w imię miłości Ojczyzny, nieświadomi skutków politycznych swego działania i młodzieńczej porywczości, a w szczerych intencyach chwycili za stare „werndle“ austryackie, ale pojąć wprost nie można, jak ludzie, którzy niemi kierowali, jak ci politycy, których idee w tej wojnie zbankrutowały zupełnie i którym runęły w proch te kolumny, około których jak bluszcz owinąć się starali, znajdują na tyle czelności, ażeby święcić swój błąd, swą niedojrzałość polityczną, swą lekkomyślność i tę śmiałość sumienia, jaka pozwalała im wyprowadzić ocalałą od poborów młodzież bez środków wyposażenia — tę śmiałość sumienia, która nie wzdrygała się konferować z Hramilowićami, strzelać do chłopów polskich pod Bolesławiem, a w końcu aktem państwowym potępiać deklaracyę wersalską.

Olbrzymia większość narodu i wszystkie jego warstwy we wszystkich trzech zaborach szła po innej linii politycznej i inną miała oryentacyę i jej to zawdzięczać należy, że mimo wysiłków mocarstw centralnych, mimo reprezentacyi dyplomatycznych N. K. N. za granicą niezdołano zatrzeć tego faktu, iż Polska stoi po stronie koalicyjnej, a do czynnego wystąpienia przeciw koalicyi pociągnąć się nie da, nie wyzbywszy się zjednoczenia i niepodległości.

To stanowisko narodu umożliwiło pracę komitetowi narodowemu i temu zdrowemu instynktowi naszego ludu i świadomej myśli politycznej naszych t. zw. pasywistów zawdzięczać należy zwycięstwo.

„Nowy Dziennik“ łży nieustannie żołnierzy gen. Hallera.

„Nowy Dziennik“ ohydna żydowska szmata wychodząca w Krakowie, którejby w żadnem innem normalnem i praworządnem społeczeństwie nie tolerowano, **rzuca się co chwila z ujadaniem na honor żołnierza polskiego**, szczególną nienawiścią darząc **Hallerczyków**. Zwracaliśmy już na to uwagę w poprzednim numerze naszego pisma. Obecnie znów przynosi „Nowy Dziennik“ całą litanię **zbrodni, kradzieży, rabunków i znęceń się popełnionych** rzekomo **na żydach przez żołnierzy armii Hallera** w Wieluniu i w różnych miejscowościach b. Kongresówki, które powtarza za żargonową gazetą: „Jidische Volk“. Są to oczywiście wszystko nikczemne oszczerstwa, w których niema ani słowa prawdy.

W tej sprawie pisze „Gazeta Poranna“: „**Wszystkie te informacye są fałszem**, co stwierdza nadesłane nam zaprzeczenie Rady miejskiej m. Wielunia. Jak więc widzimy, jest to jeszcze jeden dowód więcej o metodach walki z nami „neutralnych“.

Jak długo jeszcze żydowskie pisma będą próbować cierpliwości polskiego żołnierza?

Straszliwe zbrodnie żydowskie dokonywane na Polakach.

Prasa warszawska przynosi grozą budzące wieści z Kijowa, gdzie żydzi przeprowadzają straszliwe pogromy żywiołu polskiego. Oto garść szczegółów tych ohydnych zbrodni, jakich się żydostwo dopuszcza na Polakach, chcąc polskość na Wschodzie wytępić doszczętnie:

Bolszewicy w Kijowie działają nader energicznie, chociaż w ostatnich czasach zmienił się zasadniczo charakter ich działalności zamiast dyktatury proletaryatu i walki z burżuazyą jest

dyktatura żydów

i walka z Polakami.

Żydzi są absolutnymi panami. Są oni mózgiem i intelektem ruchu bolszewickiego. Publicznie mówi się, że na elemencie **żydowskim**, najbardziej podatnym dla idei **bolszewickiej, oprze się budowa nowego świata.**

Istnieją specyalnie formowane **pułki żydowskie**, które wręcz oświadczają, **że walczą o swe prawa narodowe.** Poza tem żydzi są uprzywilejowani pod względem aprowizacyjnym.

Aprowizacyi Kijowa i okolic podjęła się ogólno-ukraińska kooperatywa bolszewicka „Żyźń“. **Kupować jednak tam mogą tylko bolszewicy i żydzi.** Każdy żyd ma prawo kupna chleba w kooperatywie **po 10 rb. funt**, sprzedają zaś ludności po 30 rb. do 35 rb. Wobec tego

niema żydów ubogich,

natomiast **nędza i głód wśród Polaków nie** do opisania. Wypadki śmierci głodowej na porządku dziennym.

Zrzeszeń polskich w sprawie aprowizacyi zakładać pod karą śmierci nie można.

METODYCZNE TĘPIENIE POLSKOŚCI.

Ale nie tylko pod względem aprowizacyjnym Polacy są prześladowani.

Akcya antypolska przybrała charakter

metodycznego tępienia polskości

aż do skutku. **Aresztowano całą Radę Okręgową Komitetu Wykonawczego, Zarząd Macierzy, Samopomoce akademickie** etc. Jednych uwięziono, drugich **rozstrzelano**. Następnie rzucono się do młodzieży. Najlżejszy ślad podejrzenia przebywania choćby parundniowego w Korpusie karany jest natychmiastową śmiercią.

Mnóstwo młodzieży wymordowano

w ten sposób, dużo uratowało się ucieczką. **Całość ludności polsko-ruskiej od lat 14 do 45 ma być internowana** w tych dniach, by zapewne nie wrócić z obozu już nigdy.

Na czele wydziałów stoją zawsze żydzi. Siłą wykonawczą tj. aresztującymi i egzekutorami są **młode żydówki i Chińczycy** (hunhuzi). W stosunku do Polaków zarzucono zbyt kosztowny sposób rozstrzeliwania, jako niepotrzebnie narażający bolszewików na ekspens amunicyi. Egzekucyę przeprowadza się bezpośrednio po badaniu, sposobem „pula w zatyłok“.

Wobec faktu, że to **prześladowanie zmierza wyraźnie do wytępienia całkowitego polskości w Kijowie**, Polacy tamtejsi błagają rząd i społeczeństwo o pomoc i ratunek.

Od Redakcyi.

Prosimy czytelników naszego pisma mieszkających na prowincyi, by zechcieli nadsyłać nam korespondencye, któreby ilustrowały stosunki panujące w miasteczkach i wsiach polskich.

Z życia Krakowa.

Na fundusz wydawnictwa „Hasła Polskiego“ złożyli: Pp. Zakrzeczkowski 100 kor., dr. St. K. 20 kor., Z. R. 50 kor., ks. A. P. 20 kor.

Konkurs „Hasła Polskiego“. W następnym numerze naszego pisma podamy warunki konkursu dostępnego dla wszystkich naszych czytelników. Konkurs będzie rozstrzygnięty w ciągu tygodnia. Nagrody pieniężne.

Żydzi plują. Afisze zapowiadające ukazanie się pierwszego numeru „Hasła Polskiego“ usiłowali żydzi zdzierać. Gdzie jednak tego uczynić nie mogli, to gdy czytając doszli do słów: „poświęcone potędze państwa polskiego“, spluwali. Takimto wstrętem i obawą przejmuje żydów sama myśl o potężnej Polsce. Chcieliby widzieć ją pół-trupem, żeby módz na niej swobodnie i bezpiecznie żerować.

W polskim Klubie sportowym „Cracovia“ jest główną sprężyną żyd-austrofil p. Lustgarten. Jeżeli „Cracovia“ nie ma odpowiedniego członka, którby zastąpił żyda, to redakcya „Hasła Polskiego“ może mu w wyszukaniu dopomódz.

Restauracya na dworcu krakowskim odznacza się niesłychanym brudem i niechlujstwem, które wstręt wzbudza w przejezdnych i niejednokrotnie powstrzymuje ich od korzystania z takowej. Najczęściej przytem nic tam dostać nie można do jedzenia. Możeby kompetentne czynniki kres położyły temu niedbalstwu obecnego dzierżawcy-żyda, a przedewszystkiem powinnaby się dyrekcya kolejowa postarać o nadanie tej koncesyi Polakowi chrześcijaninowi. Wszak tylu mamy inwalidów.

Bufet w miejskim teatrze powszechnym dzierżawi żyd. Ohydne stosunki!

Z Polski i z zagranicy.

MORDOWANIE AKADEMIKÓW POLSKICH W KIJOWIE.

„Gazeta Warszawska“ otrzymała następujące informacye:

W Kijowie bolszewicy tamtejsi, pozostający **pod komendą żydów**, zaczęli srogo prześladować Polaków i młodzież i działaczy. Organ komunistów polskich w Kijowie pod redakcyą Feliksa Kohna, dawnego redaktora socyalistycznych gazet lwowskich, podał, że dnia 21 lipca osławiona „czrezwyczajka“ wydała wyrok, **skazujący na śmierć akademików polskich**, których aresztowano w jadłodajni studenckiej kijowskiej przy ul. Rejtarskiej. Wyrok śmierci **wykonano**. Rozstrzelani zostali dotąd czterej: Karol Basiński, Władysław Niekrasz, Józef Kiernicki i Sawicki, należący do przywódców młodzieży narodowej.

TERROR ŻYDOWSKO - KOMUNISTYCZNY.

W tych dniach przed fabryką „Parowóz“ na Woli w Warszawie, jak pisze „Kur. Poranny“ zaszedł wypadek pożałowania godnego terroru partyjnego względem 2-ch robotników, członków narodowego związku robotniczego. — W chwili gdy robotnicy Dąbrowski i Grabowski wychodzili z fabryki, **napadło na nich kilkunastu wydalonych dawniej z fabryki komunistów, podburzonych przez żydowskich agitatorów i pobiło ich do krwi kolbami od brauningów. Jeden z robotników zaniewidział,** drugiego z pokrwawioną głową odprowadzili koledzy do domu. Wśród robotników fabrycznych wywołał ten fakt ogromne wzburzenie.

ZA KŁAMSTWO O POGROMACH.

Podana w 144 numerze „Momentu” wiadomość o zastrzeleniu 6 żydów w Praszce jest tendencyjna i z gruntu fałszywa, gdyż według urzędowego dochodzenia w tej sprawie, podobne zdarzenie wcale nie miało miejsca. Redaktora za kłamstwo pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

JAK KOMISARZE BOLSZEWICCY POSTĘPUJĄ Z ROBOTNIKAMI.

Rząd bolszewicki w Rosyi, który dostał się do władzy tylko dzięki robotnikom, otumanionym obietnicami „pokoju i chleba“ obecnie **terroryzuje robotników na równi z innemi klasami.** Władzę swą bolszewicy tak samo, jak dawny rząd carski, opiera na specyalnych oddziałach wojskowych, chińczyków i łotyszów, jak rząd carski posługiwał się kozakami.

Lud rosyjski i głównie zaś **robotnicy**, tak samo, jak za czasów caratu, **muszą iść na pierwszy ogień**, najemne zaś oddziały chińczyków i łotyszów idą z tyłu z karabinami maszynowemi

Korespondent helsingforski „Times‘a“ donosi ze źródła najzupełniej wiarogodnego, że niedawno na froncie piotrogrodzkim **komisarze bolszewiccy żydzi kazali rozstrzelać 740 robotników**, wcielonych do czerwonej gwardyi, którzy odmówili pójścia na pierszy ogień.

Tak samo bezwzględnie bolszewicy traktują robotników w fabrykach.

Strajk robotników fabryk Putiłowskich zduszono krwawo, 212 robotników rozstrzelano.

29 czerwca r. b. w pismach piotrogrodzkich ogłoszono dekret rządu bolszewickiego o **„mobilizacyi 10 tysięcy dzieci do lat 17 do kopania** rowów strzeleckich na froncie.

ŻYDOWSKIE SZALEŃSTWA.

„Le Temps“ zamieszcza następujący telegram rumuńskiego biura prasowego: „Dzienniki donoszą, że sowiet miasta Tambow (w Rosyi) **złożony wyłącznie z żydów, uchwalił wznieść pomnik dla Judasza Iskarioty“.**

Ze sportu.

„KORONA“ (Warszawa) — „POGOŃ“ (Lwów). W sobotę i niedzielę (dnia 2 i 3. sierpnia) odbyły się dwa matche footbalowe pomiędzy lwowską „Pogonią“ a warszawską „Koroną“. „Pogoń“ wzmocniona obecnie lepszymi graczami i trenningiem przedstawiła się w grze bardzo dodatno, pobijając w pierwszym dniu „Koronę“ w stosunku 2:1, a w drugim dniu („Korona“ wzmocniona lepszymi graczami) wynik matchu pozostał bez rezultatu.

„WISŁA“—„CZARNI“ 4:0 W niedzielę dnia 3. sierpnia krakowska „Wisła“ grała we Lwowie z „Czarnymi“ i zwyciężyła w stosunku 4:0. W pierwszej połowie matchu gra była mało ożywiona. Dopiero po pauzie „Wisła“ rozpoczęła żywsze tempo i uzyskała dla siebie 4 zwycięskie punkty.

Należałoby się postarać dla tej pierwszoklasowej drużyny krakowskiej o jej własne boisko, gdyż „Wisła“ nie mając gdzie trenować. może łatwo obniżyć swój wysoki poziom gry.

Dla szerzącego się u nas sportu, Magistrat winien odstąpić bezinteresownie boisko, zwłaszcza, iż ma wiele parcel niczem nie zajętych. G. S.

Wymieranie chrześcijańskiej ludności w Warszawie.

Podczas, gdy ludność żydowska w Warszawie, jak wogóle w całej Polsce utuczyła się na wojnie z niesłychaną krzywdą ludności polskiej i dzięki temu rozwija się dalej pomyślnie i wykazuje nie mniejszy przybytek niż przed wojną, to ludność polska w większych miastach ginie z nędzy i wymiera z głodu, wywołanego paskarstwem żydowskiem.

Według biuletynów tygodniowych Wydziału statystycznego m. st. Warszawy przez 15 tygodni r. b. (od 29 grudnia 1918 r. do 12 kwietnia 1919) urodziło się w Warszawie chłopców chrześcijan 1.305, umarło mężczyzn chrześcijan w tym samym czasie 2.404 stałych mieszkańców Warszawy i 317 niestałych, urodziło się dziewczyn 1.197, umarło kobiet chrześcijanek 2.522 stałych mieszkanek Warszawy i 139 niestałych.

W ciągu więc 1 kwartału (właściwie okres czasu troszkę dłuższy) ubytek ludności chrześcijańskiej wyniósł mężczyzn 1.099 (z niestałymi mieszkańcami 1.416) i 1.325 kobiet (1.464 z niestałemi mieszkankami).

Gdyby więc stosunki takie trwały i nadal, to w ciągu roku ludność chrześcijańska Warszawy zmniejszyłaby się prawie o 12.000 ludzi. Licząc ludność chrześcijańską m. st. Warszawy na 417.000 (55 proc. przy 758.411 w dniu 1. I 1911 r.) wynosi ten ubytek około 2.5 proc. ludności rocznie.

Główną przyczyną tego wymierania jest nędza ludności chrześcijańskiej w Warszawie. Nędza jest przyczyną zmniejszania się urodzin z 28.4 proc., w okresie przedwojennym, do 18.91 procent w roku 1916, nędza powoduje to, że w okresie 15 tygodni r. b. dzieci chrześcijańskich w wieku do lat 5 zmarło w Warszawie 1.141 (618 chłopców i 532 dziewczyny), dzieci zaś do 1 roku 469 (232 chłopców i 237 dziewczyn). Tylko nędza i złe warunki życia, oraz niedostateczne odżywianie mogło dać w Warszawie w okresie 15 tygodni, aż 1.721 zgonów na gruźlicę (923 mężczyzn i 708 kobiet).

Kącik humorystyczny.

ZDRADZIŁ SIĘ.

Reklamowany silnie miód Zagłoba zdradził swe „neutralne“ pochodzenie.

Na rysunku reklamowym w ogłoszeniach ów Zagłoba, przemawia do miodopijców trzymając w prawej ręce dzban miodu, a lewą gestykulując przy swym „wykładzie“. Gdyby ów Zagłoba był rzeczywiście sienkiewiczowskim, polskim Zagłobą, zachowałby się wprost przeciwnie, boć przecie „lewem rękiem“ tylko „neutralni“ potrzebują machacz przy oracyi... („Dyabeł“)

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Grzegorz Rybicki, Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie.

Nr. 2. Kraków, dnia 11 Sierpnia 1919 r. Rok I.

HASŁO POLSKIE

PISMO TYGODNIOWE, POTĘDZE PAŃSTWA POLSKIEGO POŚWIĘCONE.

WYCHODZI CO PONIEDZIAŁEK O GODZINIE 9 RANO.

Prenumerata wynosi:	Cena numeru	Cena ogłoszeń:
Rocznie . . . . K 24·—	50 hal.	zwyczajne za wiersz . . . . K —·90
Kwartalnie . . . . „ 6·—		nadesłane „ „ . . . . „ 1.80

Adres Redakcyi i Administracyi: **Kraków, ul. Studencka L. 2.**

W obronie kupiectwa polskiego.

Jednem z najważniejszych naszych niedomagań społecznych, stojących na przeszkodzie należytemu rozwojowi ekonomicznemu, jest brak u nas stanu średniego, któryby stanowił naturalny łącznik pomiędzy sferą chłopską i rzemieślniczo-drobnomieszczańską z jednej strony a wielkimi kapitalistami, przemysłowcami, właścicielami ziemskimi, oraz liczną rzeszą inteligencyi i urzędników z drugiej strony.

Tę warstwę średnią stanowi we wszystkich krajach zamożne mieszczaństwo złożone z rzetelnego, patryotycznego kupiectwa pracą swą i przemysłem kraj wzbogacającego. U nas niestety jest inaczej. Wskutek wypadków dziejowych miasta nasze raz wraz od stuleci niszczone i rabowane przez Tatarów, Turków, Szwedów, Kozaków i Moskali ilekroć ze zgliszcz się podnosiły, znów nowej ulegały katastrofie i nigdy naprawdę nie mogły dojść do kwitnącego rozwoju. Co gorsza opustoszawszy, zaludniały się obcym żywiołem: kolonistami niemieckimi i stawały się obcemi wyspami wśród żywiołu polskiego, rolniczego. Temu przypisać należy pewną niechęć szlachty polskiej względem mieszczaństwa i tych zajęć, którym się ono oddawało. Temu przypisać należy i dziś jeszcze panujące u nas niezrozumienie dla handlu i pewną częstokroć nieufność względem ludzi niem się trudniących.

Ta nieufność nierzadko się przeradza w podejrzliwość i zawiść. I nikt nie jest na bardziej dotkliwe insynuacye narażony, jak właśnie kupiec-Polak ze strony własnych rodaków. Miasta nasze, które przez długie lata były przeważnie koloniami niemieckiemi, gdy zaledwie zdołały się spolszczyć, uległy nowemu zalewowi przez barbarzyńską niekulturalną czerń żydowską, która zbiegając się do nas ze wschodu i zachodu i spotykając się tu z najzupełniejszą tolerancyą i pobłażliwością dla swych zbrodni, jęła się wkrótce panoszyć, zagarniając w swe ręce zupełnie handel i niedopuszczając do niego gospodarzy kraju. Ci z początku niezbyt chętnie się do tego zawodu garnęli, a później nie raz nieumieli tego zrobić, a przedewszystkiem nie mogli konkurować z żydami wobec braku wszelkiej etyki u nich.

I temu to przypisać należy, że mimo, iż od dziesiątków lat rozbrzmiewają u nas hasła unarodowienia handlu i przemysłu, wzmocnienia polskiego stanu kupieckiego i spolszczenia, a raczej odżydzenia naszych miast, to jednak ciągle jeszcze dotąd kupiectwo polskie nie zyskało niewzruszalnych podstaw ekonomicznych, nie ma tradycyi kupieckiej i wskutek tego popełnia nieraz błędy, wyzyskiwane następnie przez naszych wrogów.

W interesie całego społeczeństwa leży, by stworzyć u nas jak najsilniejszy stan kupiecki, by warstwa ta w Małopolsce i w b. Kongresówce wydarła żydom placówki ekonomiczne i wzniosła się na ten wysoki pod każdym względem poziom, na jakim znajduje się ona już w Wielkopolsce.

Ale jak każdy młody, niezahartowany i wrażliwy organizm, tak i nasze kupiectwo musi być ze strony reszty społeczeństwa otoczone życzliwością, ciepłem moralnem i wszelkiem poparciem. Tymczasem jakżeż inaczej jest w praktyce. Zawiść i podejrzliwość objawia się u nas stale względem każdej jednostki, która handlem zdołała sobie zapewnić dobrobyt.

Rzuca się na nią stale insynuacye i najczęściej nieumotywowane kalumnie. Zarzut paskarstwa, najcięższy jaki dziś obywatelowi Polski można poczynić, bo zbrodni zubożania całego kraju i wygładzanie, a przez to degenerowanie ludności, rzuca się lekkomyślnie już nie na jednostki, ale niestety na cały stan kupiecki.

Nikt tak w oczernianiu przedsiębiorców i kupców polskich nie celuje u nas, jak przeważna część prasy, dzięki temu, że jest ona uzależniona od kapitału żydowskiego. Pewne pisma z lubością, w wieloszpaltowych artykułach o krzykliwych tytułach, rozpisują się o każdem aresztowaniu „paskarza“, jeżli to jest Polak. Nikt nie pyta, czy wina udowodniona, czy przypadkiem nie mając innego źródła nie był on zmuszony zakupić towaru u żyda-paskarza, a w takim razie nie mógł go przecież sprzedać poniżej ceny kupna.

Tylko o paskarstwie u żydów, głucho u nas zupełnie. A przecież niema paskarstwa bez żydów. Niema żydów w Poznańskiem, niema tam też i paskarstwa. Żydzi są jedynymi twórcami i kontynuatorami paskarstwa, ich wpływ demoralizuje też i sprowadza na manowce słabsze jednostki wśród kupiectwa polskiego. Te zarzuty i kalumnie, jakie dziś na każdego niemal kupca spadają, zniechęcają wielu do tego zawodu, zniewalają wrażliwe jednostki do sprzedania przedsiębiorstwa nieraz w ręce żydowskie i do wycofania się z interesu. I to właśnie na celu mą prasa zaprzedana żydom. Chodzi bowiem o to, by podciąć rozwój handlu polskiego.

Tępmy lichwę i wszelkie nieuczciwe środki wzbogacenia się wśród kupiectwa polskiego, jako podkopujące jego kredyt moralny wśród społeczeństwa, nie folgujmy jednostkom, które zeszły na manowce, ale przedewszystkiem z całą energią zwróćmy się do zgniecenia hydry paskarstwa tam, skąd ona wyszła i gdzie się pleni najbujniej: do kupiectwa żydowskiego.

Jeśli chcemy być normalnem społeczeństwem, to nasz rodzimy handel i zdrowy stan kupiecki, muszą stać się kręgosłupem naszego organizmu narodowego.

Nie zniechęcajmy więc kupców naszych do ich zawodu, nie utrudniajmy im i tak ich ciężkiej i nierównej walki z tak strasznym przeciwnikiem, jak żydostwo wybornie zorganizowane, zasobne w olbrzymie kapitały, a wszelkich skrupułów moralnych pozbawione.

Straszliwy pogrom bolszewików pod Mińskiem.

Wojska polskie zdobyły 2880 jeńców, 250 wagonów, 3 pancerne samochody.

Warszawa. (P. A. T.) Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 10 sierpnia:

Front litewsko-białoruski. Pobity w ostatnich walkach nieprzyjaciel cofa się na Boryczów, Bobrujsk i Szack, połud. grupa nieprzyjaciela stara się przebić na Słuck. Na całym froncie ścigają nasze wojska cofającego się nieprzyjaciela. Środkowa grupa opanowała Kojdanów, Stołpec i działa kawaleryą na tyły nieprzyjacielskie w kierunku na Szack. Obliczona dotychczas zdobycz wynosi: 2.880 jeńców, 68 karabinów maszynowych, 4 armaty, 12 lokomotyw, 250 wagonów i 3 pancerne samochody i znaczny materyał wojenny. Dnia 9 sierpnia wkroczył do Mińska dowódca frontu litewsko-białoruskiego gen. Szeptycki ze swoim sztabem. W mieście spokój i ruch normalny.

Front wołyński. Walki w toku.

Front galicyjski. Bez zmiany

W zast. szefa sztabu gen. **Haller pułk.**

Urzędnicy pruscy muszą opuścić Górny Śląsk.

Katowice. (P. A. T.) „Gazeta ludowa“ ogłasza w numerze 64 postanowienie dotyczące plebiscytu na Górnym Śląsku, które w streszczeniu brzmią:

1) **Cały kraj oddany będzie pod zarząd ententcie.** Dotyczy to zarówno władz państwowych, jak i komunalnych. Wybory do władz komunalnych odbędą się na szerokiej podstawie demokratycznej. **Dla wszystkich polskich przestępców politycznych wydaną będzie amnestya.**

2) W głosowaniu biorą udział mężczyźni i kobiety z ukończonym 20 rokiem życia, urodzeni w okręgach oznaczonych w traktacie z 18 maja 1919 roku.

3) **Opuścić muszą kraj urzędnicy,** zwłaszcza pruskiej rejencyi, jej decernenci, nadradni, nadburmistrze w miastach wydzielonych z powiatów, wszyscy inni burmistrzowie, płatni wójtowie, sołtysi, prezydenci, radcy, komisarze policyjni, urzędnicy górniczy, inspektorowie przemysłowi, budowlani, powiatowi, inspektorowie podatkowi, leśni i dominialni, oraz inspektorowie urzędów scinych. Pozostałym urzędnikom państwowym, komunalnym, urzędnikom kopalnianym i fabrycznym **nie wolno uprawiać żadnej agitacyi** pod groźbą wygnania i kary dyscyplinarnej.

4) **Wojsko i żandarmerya muszą opuścić kraj. Rady robotnicze i żołnierskie, muszą być rozwiązane,** członkowie zaś tych rad, pochodzący z innych okręgów muszą opuścić Śląsk do 10 dni.

5) **Niemcy muszą pozostawić wszystkie urządzenia komunalne i wogóle cały materyał potrzebny do utrzymania ogólnej komunikacyi,** a to wedle stanu z dnia 18 listopada 1918. Niemcy nie będą czynić żadnych trudności w przywozie, zwłaszcza w przywozie artykułów żywnościowych i w wywozie tych towarów, które były wywożone przed wojną.

6) Przy zastosowaniu tych warunków **plebiscyt odbędzie się nie później, aniżeli 3 do 6 miesięcy po zajęciu przez ententę kraju.** Głosowanie odbędzie się w niedzielę.